Nr. 649. Kraków, Piątek 29 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lipowa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Odpowiedź koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 grudnia.

(Biuro Reutera). »Daily Tel.« dowiaduje się, że **odpowiedź koalicyi na niemiecką notę została aprobowaną przez dotyczące rządy.** Wilson prawdopodobnie wkrótce otrzyma tekst i doręczy go mocarstwom centralnym. Wtedy zarówno strony wojujące jak i państwa neutralne poznają, że niema żadnej nadziei, by sprzymierzonych można kiedykolwiek skłonić do zrezygnowania z możliwości ich zwycięstwa na rzecz pokoju, który, dopóki istnieje niemiecka siła zbrojna, mógłby być tylko niemieckim pokojem. Odpowiedź przedstawi bardzo wyczerpująco, o co walczą sprzymierzeni, oraz że celem położenia kresu panowaniu przemocy, uprawianemu przez Niemcy, postawią oni warunki, które od dawnych papierowych gwarancyj będą zupełnie różne.

»Times« piszą: »**Zwrot zajętych obszarów i odszkodowanie są warunkami, które muszą poprzedzić nie tylko zawarcie pokoju, lecz także wszystkie tymczasowe oświadczenia co do pokoju**«.

Odpowiedź Japonii.

Kopenhaga, 29 grudnia.

»New York Herald« donosi:

Gabinet japoński da odpowiedź na notę pokojową mocarstw centralnych **samoistnie i niezawiśle od koalicyi.**

Zaprzeczenie rządu holenderskiego.

Haga, 29 grudnia.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« zamieszcza następujące półurzędowe oświadczenie:

Wiadomość, podana przez »Neue Zuercher Zeitung«, że **rząd holenderski wzorem Szwajcaryi wystosuje również notę do państw wojujących, nie ma faktycznej podstawy.**

Ameryka i Szwajcarya.

Berno, 29 grudnia.

»Bund« donosi w sprawie noty pokojowej rządu szwajcarskiego:

Kroki pośredniczące Stanów Zjednoczonych i Szwajcaryi **nie były poprzednio umówione.** — Szwajcarska Rada związkowa zwracała się dn. 18 listopada br. z prośbą do prezydenta W i l s o n a, ażeby Wilson w razie rozpoczęcia swoich kroków pośredniczących zawiadomił o tem Szwajcaryę. Zawiadomienie to nadeszło i spowodowało wysłanie noty szwajcarskiej.

Zwołanie kongresu amerykańskiego.

Genewa, 29 grudnia.

»New York Herald« donosi:

Kongres Stanów Zjednoczonych zbierze się w dniu 12 stycznia na obrady. **Mają zapaść ważne uchwały w sprawie noty Wilsona.**

Clemenceau następcą Brianda.

Genewa, 29 grudnia.

Prasa paryska krytykuje zachowanie się B r i a n d a i **przepowiada jego upadek.** Jako następcę Brianda wymienia senatora C l e m e n c e a u.

Choroba w. ks. Mikołaja.

Sztokholm, 29 grudnia.

Jak donosi »Riecz«, w. ks. **Mikołaj Mikołajewicz zachorował ciężko w Tyflisie.** Skutkiem tego nie obejmie w. książę tak rychło powierzonej mu komendy nad wojskami w Multanach.

Zadania nowego rządu.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

II.

Wiedeń, 26 grudnia.

Jednem z najbliższych zadań nowego gabinetu jest uruchomienie parlamentu. Hr. Clam Martinic nadał już przez dobór ministrów gabinetowi swemu koloryt wybitnie parlamentarny. Sam premier jest przywódcą prawicy, a więc najsilniejszej grupy Izby panów i stał na czele akcyi, podjętej przez Izbę panów jeszcze za czasów hr. S t u e r g k h a w celu uruchomienia parlamentu, albo przynajmniej zwołania delegacyi. Obok hr. Clam Martinica zasiadają jednak w gabinecie dr B ä r n r e i t h e r, przywódca partyi wiernokonstytucyjnej, stary parlamentarzysta, dr U r b a n, jeden z najwybitniejszych przywódców niemieckich w Izbie posłów i dr. B o b r z y ń s k i, który wprawdzie chwilowo nie posiada mandatu, ale którego chyba nikt do biurokracyi nie zaliczy. Już z tego składu gabinetu i z tradycyi premiera wynika, że hr. Clam Martinic ma szczery zamiar uruchomienia parlamentu i to nie tylko uruchomienia chwilowego, ale że celem jego jest prawdziwa i trwała sanacya stosunków parlamentarnych.

Parlament więc ma być zwołany nietylko dla wysłuchania przysięgi monarchy na konstytucyę, ale także dla załatwienia wielu spraw zaległych i bieżących pierwszorzędnej wagi. — Z faktu, że rząd obecny nie chce użyć § 14 i nawet z wydaniem prowizoryum budżetowego się wstrzymuje, wnosić należy, że parlament bardzo szybko będzie zwołany. W tym celu rozpoczną się też po świętach rokowania z partyami dla zabezpieczenia spokojnego przebiegu sesyi parlamentu, w pierwszym rzędzie przez wydanie nowego regulaminu izbowego. Luki obecnego regulaminu, stwarzającego jakby na zamówienie dla obstrukcyi, zostały po części usunięte kilka lat temu, gdy Czesi mogło zaproponowali, dla usunięcia własnej obstrukcyi, natychmiastowe uchwalenie prowizorycznej zmiany regulaminu. Prowizoryum to zostało kilkakrotnie odnowione, aż z powodu zamknięcia parlamentu zupełnie wygasło tak, że znowu obowiązuje dawny konkursowy regulamin obstrukcyjny w całej rozciągłości.

Szkoda, powstała przez wygaśnięcie tego prowizoryum, nie jest wielka, gdyż okazało się, że i przy t. zw. zreformowanym regulaminie obstrukcya nie jest tak trudną, zwłaszcza obstrukcya Izb. Właściwa, albo techniczna obstrukcya znaczniejszej grupy parlamentarnej. Niebezpieczniejszą jeszcze od obstrukcyi w pełnej Izbie okazała się obstrukcya w k o m i s y a c h, posiadających również klasyczny, a wcale nie zmodyfikowany regulamin obstrukcyjny. — Jeśli więc rząd chce się upewnić, że parlament pracować będzie bez przeszkód ze strony obstrukcyonistów, to w pierwszym rzędzie musi przeprowadzić zmianę regulaminu, zmianę definitywną i gruntowną zarówno dla obrad w pełnej Izbie, jak w komisyach.

Elaborat odnośny jest już gotowy, nawet już uchwalony przez komisyę. Chodzi więc o jego uchwalenie »en bloc«, albo z niektóremi jeszcze małemi modyfikacyami w pełnej Izbie, co jest tylko możliwem w drodze porozumienia z wszystkiemi stronnictwami Izby posłów. Nowy ten regulamin przyznaje przedłożeniom rządowym szczególne przywileje o tyle, że zapewnia im na wszelki wypadek załatwienie w Izbie posłów i w komisyach. Parlament musi w pewnym określonym czasie przedłożenie rządowe uchwalić, albo odrzucić, ale nie może przedłużać obrad i odraczać stosowania »ad infinitum«. Takie postanowienia w połączeniu z silną i skuteczną władzą dyscyplinarną prezydenta, stanowią pierwszy warunek uzdrowienia parlamentu i dlatego sprawa nowego regulaminu Izby posłów zajmuje zapewne naczelne miejsce w programie rządu.

Zadanie trudne i żmudne, ale obok porozumienia czesko-niemieckiego niezbędne dla uruchomienia parlamentu. Pokonawszy te trudności rząd może dopiero ułożyć obszerny i stały program prac parlamentarnych. Sz.

Nowe płace w Legionach.

Z dniem 1 stycznia 1917 roku przechodzą Legiony polskie na etat niemiecki. Wypłata gaż i żołdu będzie się od tej pory odbywała według zasad, obowiązujących w wojsku niemieckiem. O ile oficerowie i chorążowie otrzymują obecnie wyższe pobory, aniżeliby im się należały według zasad niemieckich, to będą te wyższe pobory na razie i nadal pobierali. Ponieważ chorążym przysługiwał w Legionach charakter oficerów, będą i nadal za oficerów uważani, jednakowoż dalsze mianowania na chorążych nie będą miały więcej miejsca.

Gaże i żołd wynoszą miesięcznie: dla pułkownika 945 marek, dla podpułkownika 825, majora 730, kapitana 450, porucznika 294, podporucznika 260, chorążego 224, sierżanta sztabowego 96, sierżanta 63, plutonowego 57, sekcyjnego 40, starszego żołnierza 19, szeregowca 16, podchorążego (Offiziersstellvertreter) 130 marek. Tego ostatnio wymienionego stopnia nie było dotychczas w Legionach i ma być dopiero w przyszłości utworzony. Sierżanci kompanijni otrzymują dodatki służbowe po 30, względnie 15 marek miesięcznie. Żonaci oficerowie otrzymują ponadto dodatki, a to w miejsce dotychczasowych sustentacyj rodzinnych. Dodatki te wynoszą miesięcznie: dla pułkownika 233 marek, podpułkownika 95, majora 100, kapitana 136, porucznika 181, podporucznika 130 i chorążego 75 marek. Gaże i dodatki sustentacyjne są tak obliczone, że wynoszą łącznie kwotę odpowiadającą conajmniej niemieckim, a co najwyżej dotychczasowym poborom oficera i jego najbliższej rodziny (żony i dzieci). Podporucznicy, porucznicy i kapitanowie otrzymują jeszcze dalsze dodatki w wypadkach użycia ich, jako komendantów kompanii, względnie batalionu.

Rodziny podoficerów i żołnierzy otrzymują zasiłki, wynoszące miesięcznie dla żony 15, a dla dziecka 7 i pół marek. W porównaniu z obecnie pobieranemi zasiłkami, rodziny Legionistów otrzymałyby naściej, o ile rząd austryacki nie ustąpi ze swych funduszów nowych zasiłków do wysokości dawnych, to zamiast obecnie pobieranych. I tak obecny zasiłek dla żony podoficera i żołnierza wyniesie z reguły miesięcznie we Lwowie 37 kor. 80 hal., w Krakowie 36 kor., innych częściach Galicyi 25 koron 65 hal., w Królestwie 36 kor., gdy w przyszłości zasiłek dla żony wynosiłby jednolicie (licząc markę po 1 kor. 50 hal.) miesięcznie 22 koron 50 hal. Jeszcze niekorzystniej przedstawiałby się stosunek nowych, a dawnych zasiłków dla dzieci podoficerów i żołnierzy między rokiem 8 a 15. Kiedy bowiem według dotychczasowych norm dziecko powyżej 8 lat otrzymywało cały zasiłek, to w przyszłości mają dzieci do 15 lat otrzymywać tylko połowę nowego zasiłku, to znaczy miesięcznie po 7 i pół marki. A więc w miejsce 37 kor. 80 hal., względnie 36 kor., wreszcie zamiast 25 kor. 65 hal., tylko 11 kor. 25 hal. Do zasiłku mają również prawo krewni w linii wstępnej, rodzeństwo, nieślubne dzieci i t. d. i to mniej więcej pod dotychczasowemi warunkami.

Dodatki na wyekwipowanie polowe wynoszą dla oficerów od kapitana w górę 320, od porucznika w dół 240 marek rocznie.

Relutum wynosi dziennie półtorej marki. — Oficerowie otrzymują dodatek do relutum, wynoszący w Warszawie 5, wszędzie indziej 3 marki dziennie. H. E.

Nowy rosyjski port na północy.

Brak portu wolnego od lodów na północnych swoich wybrzeżach dał się we znaki Rosyi szczególnie dotkliwie podczas obecnej wojny. Skazana na dostawę przeważnej części amunicyi z zagranicy, Rosya nie mogła jej otrzymać przez większą część roku, kiedy port w Archangielsku nad morzem Białem był zamarznięty. Obecnie dopiero doprowadzili Rosyanie do skutku budowę nowego portu, wolnego od lodów na oceanowem wybrzeżu Murmańskiem, bliskiem Norwegii i 17 grudnia dokonano uroczystego otwarcia rosyjskiej kolei murmańskiej, liczącej 1.200 klm. długości i dającej Rosyi dostęp do portu wolnego od lodów, a przez to zapewniający dowóz broni i amunicyi przez rok cały. Budowa tej linii dokonana została wśród niesłychanych trudności, poprzez olbrzymie lapońsko-fińskie i rosyjskie obszary jezior i bagien. Setki kilometrów trzeba było budować na palach. Przy budowie zajętych było 17.000 robotników, głównie **jeńców austryackich, niemieckich i węgierskich,** oprócz tego więźniów chińskich, tatarskich, armeńskich i czerkieskich, a dalej około 3.500 Chińczyków i nie wielu Rosyan. W jakich warunkach pracowano przy budowie linii Petersburg—Petrozawodzk—Kandałaksza—Aleksandrowsk, informuje najlepiej urzędowe sprawozdanie rosyjskiego ministerstwa komunikacyi, w którem znajdujemy następujący opis:

»Robotnicy pracują przez cały dzień po pas w śniegu, a w nocy układają się do snu w namiotach, w których temperatura z powodu wiatru nie wyższa, niż na dworze. Przez całą zimę panuje głęboka ciemność, na wiosnę tonie się po szyję w śniegu topniejącym i bagnach. Końcowy punkt linii murmańskiej stanowi wioska rybacka Semenowa, znajdująca się nad zatoką Kola, o 10 klm. od miejscowości tej nazwy. Dla uczczenia imienia dynastyi nazwano ją Romanowem.

Wewnętrzny port, zwany portem murmańskim, może pomieścić więcej niż 30 okrętów, a cała zatoka Koli szeroka na 1 do 3 klm., ma przeciętność do 20 m. Różnica między przypływem a odpływem wynosi 4 metry, podczas odpływu głębokość nie spada poniżej 9.2 metra. Dla ochrony portu murmańskiego Rosya, na południowej stronie wyspy Kildin, zorganizowała port wojenny, który ją kosztował 40 do 50 milionów rubli. Mają w nim stacyonować małe krążowniki i torpedowce. Tędy Rosya zamierza przez cały rok sprowadzać broń i amunicyę. Budowę kolei murmańskiej podjęto w styczniu 1915 roku za ministerstwa R u c h l o w a. Tak więc, nowy port rosyjski i kolej do niego stanęły przeważnie pracą jeńców, a urzędowy opis warunków, w jakich ci pracowali, czyni zrozumiałemi zarządzenia odwetowe Niemiec, o których była mowa kilka dni temu.

—o—

Następstwa braku wody w rurociągach krakowskich.

Otrzymujemy pismo następujące:

Brak wody w rurociągach krakowskich, jakiego od czasu budowy nowego wodociągu dotąd nie było, sprowadzić może dla ludności miasta nieobliczalne następstwa pod względem zdrowotnym. Sama już okoliczność, że z powodu niemożności zachowania potrzebnej czystości łatwo szerzyć się mogą choroby zakaźne, jest pierwszorzędnej wagi pod względem zdrowotnym. Czystość rąk z powodu braku wody oczywiście nie może być należycie przestrzeganą, a stąd łatwem się staje przenoszenie zarazków z jednej osoby na drugą, szczególnie przy chorych, w szpitalach i t. p. Brak czystości może spowodować rozszerzenie się chorób zakaźnych, które w czasie wojennym łatwo przybrać mogą większe rozmiary.

Niemniej ważnem jest, że w pewnych warunkach, wobec ujemnego ciśnienia w rurach wodociągowych domowych, różne nieczystości mogą się przedostać bezpośrednio do wodociągu, np. z podstawionych nocą naczyń pod otwarty kran, gdy się naczynie przepełni, a wystąpi nagle ciśnienie ujemne, lub z klozetowych, źle uszczelnionych przewodów, może nastąpić wessanie nieczystości do rurociągu. W rurociągach domowych, ołowianych, może skutkiem rozpuszczania ołowiu nastąpić nagłe zwiększenie ilości ołowiu w wodzie, ponad nieszkodliwą normę i skutkiem tego pojawić się mogą zatrucia ołowiane, jak to było spostrzegane w roku 1886 w Dessau, gdzie powstała w ten sposób epidemia zatruć ołowianych.

Okoliczność ta wymaga bliższego wyjaśnienia. Wiadomo, że użycie rur ołowianych do przewodów wodociągowych jest dozwolonem, gdyż woda jest dość twardą i zawiera pewne składniki, które z ołowiem tworzą nierozpuszczalne związki. Tak się dzieje normalnie w wodzie krakowskiej, gdzie z powodu obecności w wodzie węglanu wapnia i bezwodnika węglowego, tudzież siarczanu i krzemianu wapnia, oraz pewnej ilości glinki, tworzy się wewnątrz ołowianej rury powłoka zupełnie prawie nierozpuszczalna. Dzieje się to jednak wtedy tylko, gdy rura jest wodą całkowicie wypełniona. — Gdy zamiast wody znajdzie się w rurach ołowianych powietrze, wówczas tlen łączy się z powstałą nierozpuszczalną powłoką i daje związki ołowiu coraz bardziej w wodzie rozpuszczalne. Następuje to właśnie wówczas, gdy rura jest wypełniona naprzemian wodą i powietrzem, jak się to dzieje przy niestałem ciśnieniu wodociągowem. Po pewnym czasie takiego przemiennego działania mogą w wodzie znaleźć się takie ilości ołowiu, które będą groźne dla zdrowia mieszkańców.

Należy więc wydać pouczenie dla mieszkańców, ażeby wodę do picia i gotowania potraw zbierali wieczorem po całodziennem przepłukaniu rur. Pierwsza woda, otrzymana z kranu zrana, po nocy, winna być wypuszczona do zlewu, lub użyta, dla oszczędzenia jej, do celów gospodarczych. Należy tego przestrzegać szczególnie na wyższych piętrach, gdzie woda w ciągu dnia iść przestaje i słychać wciąganie powietrza do rur.

Prócz tego należy zarządzić badanie w różnych miejscach miasta, czy ilość ołowiu w wodzie nie jest już zbyt wielką, czy nie przekracza dozwolonej normy, 0,5 mil. w litrze, szczególniej po nocnem staniu wody w rurociągu. Takie badanie rozpocząłem i przekonałem się o zwiększeniu się ilości ołowiu w porównaniu z czasem ubiegłym, w niektórych rurociągach. Taka woda winna być wykluczona z użytku do picia. *Prof. O. Bujwid.*

Z historyi rubla i kopiejki w Polsce.

Państwo polskie zostało powołane do życia. Tem samem zaczynają powstawać rozmaite instytucye państwowe, a między niemi z pewnością przyjdzie kolej i na stworzenie własnej monety polskiej. Już dzisiaj wszyscy jednogłośnie godzą się z tem, że w przyszłej Polsce nie może być miejsca na ruble i kopiejki rosyjskie, że nowo stworzyć się mająca moneta nie może być rosyjskiemi nazwami ochrzczona, lecz musi posiadać inne, własne polskie nazwy.

W tej kwestyi pragnąc głos zabrać, uważam za wskazane przedtem przedstawić pokrótce historyę waluty rosyjskiej w Polsce. Historyę, która nie jest długą, obejmuje bowiem zaledwie 80 lat, ale która jest o tyle interesującą, że jest świadectwem, jednem z licznych, tego systemu rusyfikacyjnego, który rząd petersburski tak gorliwie od początku stosować umiał.

Dzisiejszy rachunek na ruble i kopiejki jest u nas stosunkowo młody, bo dopiero po stłumieniu powstania 1831 przez Rosyę wprowadzony. Wiadomo, że do tego czasu miało Królestwo Kongresowe na mocy konstytucyi własną monetę i system monetarny odrębny od rosyjskiego.

Na wniosek ministerstwa finansów Królestwa Polskiego z dnia 26 listopada 1815, wydał car Aleksander I już 1 grudnia ustawę, regulującą system menniczy w Królestwie i opierającą go na złotym polskim. Ze względu na wielorakie usterki systemu monetarnego Księstwa Warsz. w celu ich usunięcia, a dla wygody mieszkańców, jak powiada ta ustawa, wprowadzono system oparty o starodawną grzywnę kolońską, od czasów Stan. Augusta w mennicy warszawskiej przyjętą, ze złotym polskim jako jednostką monetarną, której wielokrotne bite być mają w srebrze i złocie, jej zaś podziały w groszach opiewające w miedzi i bilonie. Rozporządzenie nie ustanawia wprawdzie stosunku złotego polskiego do monety cesarstwa, ale mówi ogólnie o konieczności zrównania stopy polskiej z rosyjską.

Zrównanie to, jak wiemy, odbyło się samorzutnie, na tej podstawie, że kurs 1 złp. ustalił się na 15 kop. sr. Było bowiem naturalną rzeczą, że wobec dużego napływu monety rosyjskiej i wobec stosunków politycznych, jakiś modus vivendi w tej kwestyi musiał być obrany. Na ogół biorąc moneta rosyjska nie była jednak w Królestwie wówczas lubiana: wywożono ją masami z powrotem do cesarstwa, albo też zagranicę, tak że Aleksander I dwukrotnie, 1818 i 1825 r. musiał wydawać osobne zakazy tego rodzaju wywozu. Ordynacya jednak z 1815 r. dała podstawy prawdziwie polskiej monecie, która tylko w orle rosyjsko-polskim dawała wyraz zależności państwa od Rosyi.

Jeszcze Rząd Narodowy w czasie powstania 1831 r. dekretem z 23 marca zatwierdził ordynacyę menniczą z 1 grudnia 1815 r., i usunął wszystkie naleciałości rosyjskie, między innemi orła dwugłowego, który jako herb ogólno-państwowy na monetach polskich figurował.

Po upadku powstania, Rosya nie zamknęła od razu mennicy warszawskiej, pracującej od 1810 r. i zaopatrującej całe Królestwo w monetę polską obiegową. Mennica ta biła w dalszym ciągu krajową monetę, ale równocześnie rząd postanowił z innej strony z pierwszą próbą wystąpić. Już 20 października 1832 r. otrzymała mennica petersburska rozkaz przygotować 200.000 sztuk złotówek polskich o dwujęzycznym napisie: rosyjskim i polskim, a zarazem o herbie czysto rosyjskim: orzeł dwugłowy nie z orłem polskim na piersiach jak dotąd, ale z św. Jerzym. Monety te przesyłano partyami tak do Warszawy dla potrzeb wojska, jak i do mniejszych miast kraju dla urzędów i instytucyi, podlegających ministeryum finansów. Gdy zauważono, że niema w Polsce opozycyi gwałtownej przy ich przyjmowaniu, zabrano się raźniej do dzieła.

Chodziło teraz nie tylko o wprowadzenie języka rosyjskiego na monetę polską, ale i całego systemu monetarnego rosyjskiego, jak wogóle o zlanie i pod tym względem konstytucyi i zespolenie ściślej gubernii zachodnich z cesarstwem. Wprowadzenie waluty rublowej zapoczątkowało rozporządzenie z 27 lutego 1833, na podstawie którego miała centralna mennica w Petersburgu przygotować dla Królestwa odpowiednią ilość sztuk $1\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$ rublowych, odpowiadających w polskiej walucie sztukom 10 i 5 złotowym. Drugie rozporządzenie cesarskie z 28 marca tegoż roku poleca tej samej mennicy wybić dla Polski złote sztuki 3 rublowe o wartości 20 złotych polskich. — Wszystkie te gatunki monet zaopatrzone być winny podwójnym napisem: rosyjskim i polskim. Napis rosyjski stać winien na górze, na pierwszem miejscu i mieć podaną wartość w walucie rosyjskiej, polski zaś winien być umieszczony na dole ze znakiem wartości w złotych polskich.

I te monety nie wywołały sprzeciwów, a wobec srogich represyj popowstaniowych wywołać nawet nie mogły. Rząd rosyjski postąpił tutaj nawet wcale zręcznie, naginając swoją walutę do polskiego sposobu liczenia i decydując się nawet na takie ułamki, jak $1\frac{1}{2}$ lub $\frac{3}{4}$ rubla, byle tylko to odpowiadało dotychczas powszechnie w Królestwie używanym sztukom srebrnym 10 i 5 złotowym.

Gdy zatem zauważono, że nowa dwujęzyczna moneta bez trudności się przyjmuje, wydano dnia 1 maja 1834 roku rozporządzenie wprost pod adresem mennicy warszawskiej, wprowadzające bicie monet srebrnych po 15 i 30 kopiejek, $\frac{3}{4}$ i $1\frac{1}{2}$ rubla w polskim napisie 1, 2, 5 i 10 złotych), oraz monet złotych po 3 ruble, czyli 20 złp.

Tym samym ukazem usunięto dotychczasową stopę menniczą i system monetarny polski, oparty o starodawną grzywnę kolońską, podzieloną na 288 grenów, a wprowadzono system zupełnie obcy, rosyjski, oparty o zupełnie inną jednostkę ciężaru, o funt rosyjski, podzielony na 96 zołotników, każdy zołotnik po 96 doli. Tej zmianie stopy towarzyszyło równocześnie znaczne obniżenie wartości nowych monet, które przy sztukach 10 złotowych, czyli $1\frac{1}{2}$ rublowych nie przenosiło jeszcze 3%, ale zato przy sztukach srebrnych, opiewających na 30 kopiejek, czyli 2 złp., oraz przy sztukach 15-kopiejkowych, czyli 1 złp. dochodziło do 42% wartości tego samego gatunku dawnej monety polskiej.

Przy wprowadzaniu powyższego systemu rublowego stosował rząd petersburski pewne stopniowanie: okres czasu 1834—1841 był takim okresem przejściowym, który miał ludność przyzwyczaić do nowego porządku. Obok bowiem waluty rublowej i napisów rosyjskich, widać było na monetach jeszcze polskie tłomaczenie i ewaluacyę na dawną walutę polską złotówkową. Kierując się zaś zasadą, że wszelka reforma powinna iść od góry, zamieniono monetę złotą i srebrną, natomiast bilon i miedź zostawiono na razie bez zmiany. Mennica warszawska biła zatem w dalszym ciągu (1, 3, 5 i 10 groszy), a zmiana kursu zaznaczyła się na nich jedynie usunięciem orła polskiego i wstawieniem św. Jerzego na piersi dwugłowego orła rosyjskiego.

Dalszy etap w zmianie waluty polskiej na rublową nastąpił po r. 1841. Namiestnik Paszkiewicz wysłał wówczas memoryał do Petersburga, wskazujący na udanie się dotychczasowych eksperymentów i polecający zarazem już unifikacyę monetarną Królestwa z cesarstwem. — W odpowiedzi przyszedł ukaz z dnia 15 września 1841 roku, zawierający specyalne przywileje mennicy warszawskiej, jako mennicy Królestwa Polskiego i spychający ją do rzędu prowincyonalnych mennic rosyjskich. Ukaz ten zawiera bicie monet specyalnie polskich, dwujęzycznych, nawet na walutę rublową opiewających. Od tego czasu ma mennica fabrykować przedewszystkiem monety czysto rosyjskie, z napisem w języku państwowym i opiewające na wartości czysto rosyjskie: 1 rubel i ½ rubla, czyli »półtinnik« w srebrze, oraz 5 rubli, czyli półimperyały w złocie. Dla tem prędszego włożenia ludności w obcy jej sposób liczenia, zezwolono wyjątkowo na bicie sztuk srebrnych po ¼ rubla, czyli 50 groszy i po 20 kopiejek, czyli 40 groszy, chociaż jasną jest rzeczą, że te gatunki monet nie stały w żadnym stosunku do polskiego systemu złotowego. Równocześnie z tym ukazem wyszło rozporządzenie, ściągające z kursu dawne monety polskie, aby w ten sposób zmusić ludność do posługiwania się jedynie nowo wypuszczanymi rublami. (Dok. nast.)

Dr Maryan Gumowski.

—o—

List z Opoczyńskiego.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Opoczno, 27 grudnia.

(Ożywienie życia społecznego w mieście. — Rocznica listopadowa. — Zjazd nauczycielstwa ludowego. — Obrady rolników. — Organizacya kooperatyw spożywczych. — Przemytnictwo).

Miasto nasze, na którego rynku znajduje znajduje się pomnik z napisem, wyrażającym wdzięczność włościan polskich pod adresem cara Aleksandra II. za zniesienie pańszczyzny, jest w czasach obecnych siedzibą c. k. Komendy Obwodowej i szeregu instytucyj obywatelskich o charakterze społecznym, kulturalnym i humanitarnym. Na każdem polu pracy publicznej widać wzmagające się ożywienie i postęp, dzięki intenzywnym zabiegom grona obywateli miejscowych i życzliwości ze strony pułkownika Tadeusza W i k t o r a, Polaka, który jako komendant naszego obwodu opoczyńskiego zyskał sobie ogólną sympatyę tak w mieście, jak i na wsi. Dotychczasowa bierność i apatya ustępują miejsca coraz większemu zainteresowaniu się sprawami publicznemi, tak aktualnemi w chwili bieżącej.

Obchód 86 rocznicy powstania Listopadowego przybrał imponujące rozmiary. Dnia 3 b. m. o godzinie 9 rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych bohaterów, wieczorem zaś z inicyatywy miejscowego Koła miłośników sceny odbył się odczyt i przedstawienie patryotycznej sztuki: »Za sztandarem«, przyjęte nader przychylnie przez bardzo licznie zgromadzoną publiczność z Opoczna i okolicy.

Mieliśmy w Opocznie dwa zjazdy. Radzili nauczyciele ludowi z obwodu Opoczyńskiego nad poprawą swej doli i obroną zawodowych interesów. Po ożywionych rozprawach przystąpiono do zorganizowania Związku Nauczycielskiego na cały powiat Opoczyński.

Dnia 3 b. m. odbyło się tu zgromadzenie włościan z okolicy w sprawach natury gospodarczej. Wygłoszono szereg referatów o potrzebie nauki rolniczej, o stowarzyszeniach gospodarskich, o korzyściach organizacyi zawodowej itp. Uchwalono urządzać częściej podobne zjazdy i pogadanki.

Stosunki pod względem aprowizacyjnym w mieście naszem, położonem na pograniczu okupacyi niemieckiej, znacznie się pogorszyły w ostatnich miesiącach. Drożyzna niektórych artykułów jest coraz większą, z winy spekulantów, których mamy tu różne kategorye. Jedni śrubują ceny artykułów spożywczych i manipulują koronami i rublami, inni zaś trudną się przemytnictwem różnych produktów spożywczych.

Do walki z niesumienną spekulacyą wystąpił świeżo zorganizowany »Związek Stowarzyszeń Spożywczych«. Do Związku zgłosiły akces wszystkie niemal kooperatywy miejscowe i z obwodu opoczyńskiego. Na czele ogólnego Związku Stowarzyszeń Spożywczych stoi p. Popowski, kierownictwo handlowe spoczywa w ręku p. Stachowicza.

Tutejsi żydzi, którym kooperatywy chrześcijańskie są solą w oku, krzątają się około założenia analogicznej instytucyi konkurencyjnej.

Czytelnictwo w Opocznie zwiększa się z dniem każdym. Miejscowa Czytelnia cieszy się coraz liczniejszą frekwencyą. Brak jednak większej ilości książek treści poważniejszej utrudnia rozwój tej pożytecznej instytucyi.

P. T.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

Brak chleba. Zaopatrzenie się w pieczywo w Krakowie staje się z dniem każdym dla mieszkańców trudniejsze; z powodu braku mąki piekarze ograniczyli do minimum kontyngent wypiekanego chleba, za którym trzeba bardzo często odbywać długie wędrówki po sklepach lub w godzinach rannych wyczekiwać w »ogonku« przed piekarniami. Również jakość chleba w niektórych piekarniach pozostawia wiele do życzenia. Piekarze tłomaczą się, że otrzymują mąkę mokrą, z której tylko z trudem da się wypiec chleb możliwy do jedzenia. Perspektywy na polepszenie się stosunków w tej dziedzinie niema żadnej. — Publiczność musi się pogodzić z tym przykrym faktem, iż w przyszłości brak pieczywa będzie także chronicznym.

Targ dzisiejszy poświąteczny należał zapewne do najsłabszych w tym roku, gdyż prócz pewnej ilości jarzyn i owoców innych ważniejszych artykułów nie było zupełnie. Masło, które tu i ówdzie się pokazało, traktowane było jako artykuł zbytkowy, za który też odpowiednią cenę żądano i płacono. Na placu Szczepańskim od rana sprzedawano ryby zatorskie, których transport, — jak wiadomo — nie nadszedł na święta z przyczyn ogólnie znanych w mieście. Ryby znajdowały licznych i chętnych nabywców.

Od pewnego czasu na obowiązujące ceny maksymalne, wywieszone na tablicach na placach targowych, nie zwracają uwagi zupełnie ani kupujący, ani sprzedający. Dowieziony towar publiczność wydziera sobie z rąk, licytuje się wzajemnie i płaci każdą cenę, byleby tylko coś kupić. Fakta te są smutną ilustracyą stosunków w dziedzinie aprowizacyi w Krakowie.

Ograniczenie światła. Jak wiadomo, od kilku dni obowiązuje w Krakowie zarządzenie w sprawie znacznego ograniczenia oświetlenia. Istotnie też wieczorem po zamknięciu sklepów, ulice toną w ciemnych mrokach, dzisiaj jednak w godzinach rannych przechodnie na Rynku głównym łamali sobie głowy nad rozwiązaniem zagadki, po co przez dłuższy czas paliły się tam w biały dzień lampy gazowe? Widocznie w nocy są lampy gaszone, a w dzień się palą. Czyżby ten odwrotny porządek rzeczy miał stanowić nakazane ograniczenie światła?

Nowy docent uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów, dopuszczającą kierownika zbiorów graficznych Biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie, radcę rządu dra Jerzego K i e s z k o w s k i e g o, jako prywatnego docenta historyi sztuki na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Krakowie.

Szopka krakowska. Zapowiedziany wieczór ludowej szopki krakowskiej, podniesionej do wyżyn artyzmu przez współudział czynny znanego interpretatora kabaretowego p. Teofila T r z c i ń s k i e g o, budzi w mieście powszechne zaciekawienie. Werwa i humor wykonawcy dają niezawodną rękojmię, że to widowisko dostarczy niewątpliwie widzom całej pełni miłych i pogodnych wrażeń. — Pierwsze przedstawienie w sobotę, dnia 30 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28); drugie przedstawienie w poniedziałek, dnia 1 stycznia 1917 roku, o godzinie 5 po południu. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, oraz przy wejściu na salę.

W Sylwestra w Klubie pocztowców odegra dramatyczne Kółko kolejarzy komedyę 3-aktową: »Świat bez mężczyzn«, przeznaczając cały czysty dochód dla Książęco-biskupiego Komitetu — na dotkniętych klęską wojny. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Ranni żołnierze, umieszczeni w szpitalu Augustyanek (ulica Skałeczna), proszą o wypożyczenie do szpitala gramofonu wraz z płytami. — Łaskawe zgłoszenia ofiarodawców przyjmuje administracya »Nowej Reformy« (ulica św. Anny l. 3).

Listy do Rosyi. Otrzymujemy następujące pismo: »Oddział polski przy Komitecie rosyjskim« podaje do wiadomości ogólnej, że wszyscy ci, którzy korespondują za pośrednictwem Oddziału, powinni adresować swoje listy tak: »Polski Oddział przy Czerwonym Krzyżu rosyjskim« K l a r a S ö d r a Kyrkogatan 18 Sztokholm (Szwecya), a n i e na imię ks. M a r k o w s k i e g o, który n i e j e s t już kierownikiem Oddziału.

Z kraju.

Kierownictwo aprowizacyą m. Lwowa oddał namiestnik br. D i l l e r komendantowi m. Lwowa gen.-maj. R i m l o w i. komendant miasta zaś polecił kom. rząd. radcy A. G r a b o w s k i e m u poruczyć kierownictwo spraw aprowizacyjnych b. wiceprez. miasta dr. S c h l e i c h e r o w i, członkowi Rady przybocznej, który też obecnie obejmuje zarząd tych spraw.

Zmiany w magistracie lwowskim. Zarząd miasta poczynił w ostatnich czasach szereg zmian personalnych w magistracie lwowskim. Ostatnio przyszła kolej na departament dobroczynności publicznej, którego kierownikiem był st. radca mag. p. Jan Marcichowski, zapisany dobrze w sercach najbiedniejszych. Cały szereg kuchen miejskich powstał dzięki jego inicyatywie, między innymi zorganizował też wędrowne kuchnie wojenne. Ze zrozumieniem i odczuciem odnosił się też do rzesz uchodźców, którzy wracali wiosną bieżącego roku „do domu", a domu tego nie mieli. P. Marcichowski wróciwszy po chorobie z urlopu departamentu dobroczynności już nie obejmuje, a miejsce jego zajmie st. radca Aleksander Ostrowski, który wraz z sekretarzem Stobieckim prowadzić będzie ten dział.

Przejazd legionistów przez Lwów. Komenda Legionów zawiadomiła c. k. kierownictwo transportów polowych we Lwowie, że w dniach 30 i 31 b. m. przejeżdżać będzie przez Lwów znaczniejsza liczba urlopowanych legionistów, zdążających do Warszawy. Wobec powyższego zawiadomienia c. k. Kierownictwo transportów polowych we Lwowie zarządziło wzmocnienie pociągów, odjeżdżających z głównego dworca o godzinie 9 rano w kierunku Rawa ruska—Bełżec—Lublin—Dęblin—Warszawa.

Sylwester we Lwowie. Na noc Sylwestrową wszystkim przedsiębiorstwom gospodnio-szynkarskim przedłużono czas otwarcia o 2 godziny, tak, że w niektórych restauracyach i kawiarniach będzie mogła publiczność przebywać do godziny 2 w nocy. Również przepustki nocne nie będą we Lwowie obowiązywać na Sylwestra.

Z obozu internowanych na sąd. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, dnia 23 b. m. przywieziono do Lwowa p. Kazimierę S z p a r a k o w s k ą, żonę właściciela folwarku koło Żółkwi, internowaną od czerwca b. r. wraz z mężem w obozie internowanych w Talerhofie. Stanęła ona przed trybunałem karnym, oskarżona o to, że pochwalała czyny zbrodnicze w czerwcu 1914 roku, po ohydnym mordzie w Sarajewie. Jako jedyny świadek klasyczny stanęła niejaka Kołodziejówna, starsza już niewiasta, fizycznie upośledzona. Przed nią to miała się wyrazić oskarżona w sposób karygodny. Trybunał po krótkiej naradzie uwolnił oskarżoną. Po ogłoszeniu wyroku oddano p. Szparakowską żołnierzowi, który zawiózł ją napowrót do Talerhofu.

Dziewczyna organistą. Do »Piasta« donoszą, że we wsi H a n d z l ó w c e po powołaniu miejscowego organisty do wojska, miejsce jego zajęła niejaka Julia C w y n a r ó w n a i wybornie wywiązuje się z zadania, ku pełnemu zadowoleniu parafian.

Z Królestwa Polskiego.

Przyjęcie legionistów-nauczycieli. Z Warszawy donoszą: W Tow. nauczycielstwa polskich szkół początkowych w Warszawie odbyło się uroczyste przyjęcie legionistów-nauczycieli (II brygada, 3 pułk). Legionistów przybyło 12 z kapitanem Przepilińskim ze Śląska na czele. Gości powitał prezes Tow., poczem uczestnicy uroczystości odśpiewali hymn „Boże, coś Polskę". Solo śpiewał p. Roch: „Pieśń rycerska" Moniuszki, „Tam na błoniu" i „Skrzypko moja". Akompaniował p. Łysakowski. Deklamował p. Tomasik, p. Miorzejewska i inni.

Kapitan Przepiliński nakreślił w swem przemówieniu drogę, po której kroczyła II brygada do celu swego, do Warszawy. Następnie wyraził radość z powodu nawiązania stosunków z kolegami nauczycielami warszawskimi i zakończył: „Niech żyje nauczycielstwo warszawskie"!

Drugi z kolei mówca, porucznik M. Kantor, stwierdził łączność nauczycielstwa z dwu zaborów i pozdrowił kolegów z Poznańskiego, co pobudziło kolegów warszawskich do przesłania pozdrowienia bratnim organizacyom w Ponańskiem.

Przy wieczerzy, przygotowanej przez koleżanki, śpiewał chór koleżeński. Potem koledzy-legioniści odśpiewali piosenki żołnierskie. Wieczór urozmaicały monologi i przemówienia okolicznościowe. Ogół zebranych wyraził przytem nadzieję rychłego spotkania się nauczycieli z Polski w jednej armii narodowej.

Lekarskie oględziny przedślubne w Warszawie. Warszawskie Towarzystwo hygieniczne z inicyatywy urzędu zdrowia rozpoczęło doniosłą pracę, mającą na celu walkę ze skarłowaceniem i zwyrodnieniem fizycznem. Mają być, między innemi, opracowane normy w celu zapobiegania związkom małżeńskim przez osoby chore w tym stopniu, iż może stąd wypływać niebezpieczeństwo dla drugiej strony i potomstwa. W tym celu mają być opracowane specyalne przepisy, żądające p r z e d ś l u b n y c h o g l ę d z i n l e k a r s k i c h o b u ł ą c z ą c y c h s i ę s t r o n i określające zasady prawne zawierania małżeństwa przez osoby, które alegały pewnym chorobom. Praca ta, powierzona specyalistom, ma być kończona w ciągu trzech miesięcy.

Z Jędrzejowa. (Nabożeństwo za Sienkiewicza. — Kocia muzyka w kościele. — Antinarodowe stanowisko tutejszego proboszcza).

W dniu 12 b. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym staraniem komitetu ratunkowego i zarządu miasta nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Bardzo licznie zebrane ziemiaństwo, szkoły, reprezentacya miasta i delegaci władz okupacyjnych wysłuchali mszy świętej i pięknego kazania, wygłoszonego przez ks. wikaryusza Kwietnia. Poważny nastrój nabożeństwa zamąciło niestety przykre zajście, powtarzające się w naszem mieście nie po raz pierwszy, które jednak tym razem ze względu na moment podniosły, poruszyło tutejszą opinię publiczną. Kiedy zebrana w kościele publiczność, ulegając nastrojowi chwili, zaintonowała »Boże, coś Polskę«, pouczony widocznie już przedtem organista, uderzył tak silnie w organy, że przygłuszył zupełnie śpiew zebranych. Publiczność, poruszona do głębi, chcąc uniknąć zgorszenia, wywołanego tego rodzaju kocią muzyką, zaprzestała śpiewu, opuszczając kościół z oburzeniem.

Zajście powyższe zasługuje na tem większe napiętnowanie, że podobne protesty powtarzają się w tutejszym kościele sporadycznie, ilekroć społeczeństwo, święcąc wielkie narodowe chwile, zacząć chce manifestacyę narodową od słów pieśni narodowych, przez kościół uświęconych. Zdarzyło się między innemi, że w dniu obchodu rocznicy Konstytucyi 3 Maja, b. wikaryusz, ks. Wiśniewski, odebrał przy użyciu gwałtu z rąk obywatela Dutkiewicza krzyż kościelny, który miał być niesiony na czele pochodu, jaki wyruszył z kościoła. Na nabożeństwie patryotycznem w dniu 6 sierpnia nie pozwolono śpiewać pieśni »Boże, coś Polskę«, a kiedy pieśń tę mimo protestu ks. proboszcza H... odśpiewano, czynił on u władz austryackich kroki, aby winnych tej zbrodni pociągnąć do odpowiedzialności. Wyjaśniono mu jednak, że czyn taki pod rządami Austryi nie stanowi przestępstwa.

Podobnież działo się w dniu 29 listopada. Duszpasterz nasz nie tylko odmówił odprawienia mszy świętej za poległych bohaterów, ale zamknąć kazał kościół.

Powyższa wiązanka faktów, z grubsza tylko zaregestrowana, świadczy o usposobieniu księdza proboszcza w odniesieniu do sprawy narodowej i rozdźwięku między nim a opinią społeczeństwa, która ze zdumieniem porównywa zachowanie się tutejszej władzy kościelnej ze stanowiskiem jej w innych miastach Polski. Wszakże najwyżsi dostojnicy kościoła polskiego, uznani i szanowani przez cały naród, a mianowicie książę biskup krakowski Sapieha, arcybiskup Simon, arcybiskup warszawski ks. Kakowski, ks. arcybiskup Bilczewski, Teodorowicz i Bandurski nie tylko aprobują to w swoich dyecezyach, ale sami przyjmują udział we wszystkich smutnych i radosnych obchodach narodowych.

(Autentyczność faktów, przedstawionych w powyższej korespondencyi, potwierdza nam pismo, nadesłane z Jędrzejowa, opatrzone podpisami kilkudziesięciu poważnych obywateli tego miasta. Pismo to zachowujemy, jako dokument dowodowy w przykrej sprawie powyższej. Przyp. Redakcyi »Nowej Reformy«).

Ze świata.

Uczeń napadnięty przez niedźwiedzia. Dzienniki poznańskie donoszą o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w tych dniach w mieście Landau w Palatynacie. W ogrodzie zoologicznym tamtejszym wydostał się niedźwiedź z klatki. Znajdujący się w pobliżu 18-letni uczeń gimnazyalny, zaczął na widok zwierzęcia uciekać. Drapieżnik dogonił go jednak i powalił na ziemię. Pewien żołnierz, który zajście obserwował, zawołał o pomoc. Niebawem zjawił się drugi żołnierz, który stał w niedalekim forcie na straży i wystrzelił kilka razy do niedźwiedzia. Dopiero po trzecim strzale puściło zwierzę swą ofiarę. Chłopak mocował się pięć minut ze zwierzęciem i odniósł bardzo ciężkie rany. Skórę z głowy ma prawie zupełnie zdartą, a lewe ramię rozpłatane. Na domiar złego jeden z wystrzałów, wymierzonych do niedźwiedzia, zranił także chłopaka. Stan jego jest beznadziejny, zwłaszcza że nastąpiło zatrucie krwi.

Kwitnące fiołki w czasie świąt Bożego Narodzenia. W Karwinie — jak donosi »Dziennik Cieszyński« — pojawiły się w niektórych ogrodach w czasie świąt Bożego Narodzenia kwitnące fiołki.

Odznaczenia w Legionach polskich. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali po raz drugi srebrnym medalem waleczności I klasy: chorąży legionowy (poległy na placu boju) Paweł Barys z 3 pp.; srebrnym medalem waleczności I klasy: legioniści: Czesław Kaniecik i Andrzej Koroluk w 2 pp. i Tadeusz Seruga w 3 pp., podoficer legionowy Mieczysław Boczkowski w 1 pp., chorąży legionowy (poległy na placu boju) Józef Gołąb w 2 pp. i legionista Jan Świebocki w 2 ppp.; srebrnym medalem waleczności II klasy: chorąży legionowy Piotr Barlak w 3 pp. i podoficer legionowy Jan Kardyś w 6 pp.

Posunięcie do wyższej rangi. Minister wyznań i oświaty przyznał nauczycielom głównym c. k. seminaryów nauczycielskich: ks. Janowi Rudowiczowi w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, Antoniemu Mohrowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Samborze i Józefowi Marczyńskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Zaleszczykach VII klasę rangi; Henrykowi Pachońskiemu i Stanisławowi Kannenbergowi w seminaryum żeńskiem w Krakowie, drowi Antoniemu Wilkowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie i drowi Stefanii Tatarównie, nauczycielce głównej w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie VIII klasę rangi; nauczycielom szkół ćwiczeń Józefowi Hryniewiczowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie i Józefowi Sojce w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Sokalu VIII klasę rangi, wreszcie Antoninie d'Endel, nauczycielce szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, Franciszkowi Koniorowi, nauczycielowi muzyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie, Sewerynie Matkowskiej, nauczycielce robót ręcznych kobiecych w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, Władysławowi Szybiakowi, nauczycielowi muzyki w Starym Sączu, Bazylemu Klijowowi i Teofilowi Musze, nauczycielom szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Sokalu IX klasę rangi służbowej.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał: krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: podpułkownikowi Brunonowi V e l t z é m u, komendantowi jednego z pułków ciężkiej artyleryi; order żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: rezerwowemu porucznikowi 89 p. p. Józefowi G ü n s b u r g o w i; majorowi 10 batalionu saperów Józefowi H o n i g o w i; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: kapitanowi-audytorowi Ernestowi W e r m u t h o w i z sądu obrony krajowej w Krakowie w sądzie polowym naczelnej komendy armii niemieckiej armii południowej; majorowi w stanie spoczynku Franciszkowi U n g e r o w i w komendzie obwodowej w Końskiem; wyraził ponownie pochwalne uznanie: porucznikowi Maksowi P e t t e r s o w i, nadkompl. w 10 pułku haubic polowych, w 13 pułku dział polowych obrony krajowej; starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia drowi Mirosławowi O g ó r k o w i w 55 pułku piechoty; rezerwowemu porucznikowi 3 pułku dział polowych Robertowi K a u d e r s o w i; pozasłużbowemu porucznikowi drowi Edwardowi M a j e w s k i e m u; nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu starszemu lekarzowi 27 pułku piechoty obr. krajowej drowi Janowi K u b e l c e w przystanku dla chorych w Rawie Ruskiej; oficyałowi powiatowemu w ewidencyi obr. kraj. Robertowi P r o s e l o w i w stacyi poborowej we Lwowie; rezerwowemu oficyałowi prowiantowemu Stanisławowi L a n g o w i w etapowym magazynie prowiantowym w Sarajewie; asystentowi lekarza pospolitego ruszenia drowi Wilhelmowi T r n c e w szpitalu rezerwowym Nr 3 w Przemyślu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu chorążemu sanitarnemu 3 p. p. Hugonowi S t r a u s s o w i; rezerwowym podporucznikom Janowi S p e r l i n g o w i w 10 dyw. trenu i Franciszkowi P o l l a k o w i w 11 dyw. trenu; rezerwowemu akcesiście aptekarskiemu Hugonowi B e r n f e l d o w i w szpitalu garnizonowym Nr 3; podporucznikowi rachunkowemu 93 p. p. Wilhelmowi F i s c h e r o w i; rezerwowemu akcesiście prowiantowemu Janowi C e n c k o w i w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Przemyślu; rezerwowemu chorążemu sanitarnemu 95 p. p. Wiktorowi W e i n r e b o w i; podweterynarzowi pospolitego ruszenia drowi Ernestowi H o f f e n r e i c h o w i w komendzie przyczółka mostowego w Przemyślu; oraz podporucznikowi rachunkowemu pospolitego ruszenia Janowi B e r a n o w i w rezerwowym szpitalu Nr 3 w Przemyślu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 29 b. m., o godzinie 6 wieczorem: Przedstawienie dla dzieci: »Betleem polskie« Lucyana Rydla.

W sobotę, dnia 30 b. m.: (wznowienie) »Nasi najserdeczniejsi« W. Sardou.

W niedzielę 31 bm. o godz. 3 po połud., ceny zniżone: „Betleem polskie".

W niedzielę wieczór: „Nasi najserdeczniejsi".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 29 b. m.: »Wesoły astronom«, opertka Fr. Lehara (nowość).

Sobota popoł. uczniowskie ceny zniżone: „Ogniem i mieczem".

Sobota wieczór: „Wesoły astronom".

Katastrofa kolejowa pod Chyrowem.

Onegdaj nad ranem zdarzyła się na przestrzeni S t a r z a w a - C h y r ó w katastrofa kolejowa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ludzkiem. Natomiast szkoda materyalna jest znaczna i sięga wedle pobieżnego oszacowania wielu tysięcy koron.

Przebieg katastrofy był następujący: Pociąg ciężarowy, dążący od strony Zagórza przez Starzawę ku Chyrowowi, minąwszy wspomnianą stacyę nad ranem w nocy z 26 na 27, zmierzał ku Chyrowowi, kiedy nagle personal kolejowy pociągu spostrzegł przed sobą sygnały tylne innego pociągu, stojącego na tym samym torze. Nie było już czasu na wstrzymanie rozpędzonego pociągu i mimo natychmiastowego zastosowania hamulców najechano całą siłą na tylne wagony zatrzymanego na torze garnituru.

Rozległ się straszliwy łomot miażdżonego żelaza i drzewa i krzyki przerażenia. Na szczęście jednak hamulce puszczone już uprzednio w ruch zaczęły w tej właśnie chwili działać, co zapobiegło wzmożeniu się rozmiarów katastrofy. Okazało się, że z ostatnich trzech wagonów najechanego pociągu utworzyła się jedna masa, uległy one bowiem pod parciem najeżdżającej maszyny wbiciu w siebie wzajemnie.

Dzięki temu, że Chyrów a właściwie Posada Chyrowska posiada ogrzewalnię i warsztaty kolejowe, można było natychmiast prawie przystąpić do usuwania z torów szczątków podruzgotanych wagonów, oraz do naprawy uszkodzonych szyn. Poczęto rozbijać rumowisko i otwierać drogę pociągom, które tymczasem licznie gromadzić się zaczęły na poprzedzających stacyach, szczątki bowiem zdruzgotanych wagonów zawaliły zupełnie tory, tak, że od chwili zderzenia aż do południa prawie następnego dnia ruch był zatamowany w zupełności. Po usunięciu na bok ładunku uszkodzonych wagonów itd. okazało się, że trzy wozy uległy bardzo znacznym uszkodzeniom, w tem jeden zupełnemu zdruzgotaniu. Mniej znaczne uszkodzenia poniosła lokomotywa najeżdżającego pociągu.

Dzięki energicznej i wytężonej pracy między g. 1 a 11 ruch — na razie po jednym tylko torze — ponownie się rozpoczął.

Wobec tego, że oba pociągi, które uległy zderzeniu, były pociągami towarowymi, a więc posiadały personal bardzo szczupły, oprócz pomniejszych kontuzyi, obeszło się bez ofiar w ludziach. Poważniejszemu zranieniu uległ tylko jeden z hamowniczych.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zakaz wywozu not austro-węgierskich za granicę.

Wiedeń, 29 grudnia.

Najnowsze rozporządzenia rządu w sprawie ruchu dewiz zawiera **także zakaz wywozu not austryackich**. Jak wiadomo, pośrednictwo Centrali dewiz obchodzono w ten sposób, że austryackie noty koronowe ofiarowywano na rynkach zagranicznych, **przez co kurs tych not za granicą obniżano.**

Odtąd **będzie zabronione noty** Banku austryacko-węgierskiego, bony kasowe, weksle i czeki, brzmiące na walutę koronową, **sprzedawać za granicę bez zezwolenia Centrali dewiz.**

Także podróżni, udający się za granicę, mogą mieć przy sobie zapas not austryackich co **najwyżej do kwoty 500 koron.**

Przekazywanie kwot w notach koronowych za granicę i wypłaty tego rodzaju są dozwolone tylko za zgodą centrali, która da pozwolenie tylko wtedy, **gdy to nie sprzeciwia się interesom publicznym.**

Do ruchu przekazowego i powziatkowego poczt rozporządzenie to nie odnosi się.

Kwoty pieniężne w obcej walucie, pochodzące z ruchu towarowego, mają być oddawane Centrali dewiz.

Wojna.

Odwrót rosyjsko-rumuński.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 29 grudnia.

»Odesskij Listok« donosi z Reni:

Wojska rosyjsko-rumuńskie cofnęły się na trzech mostach pontonowych na besarabską stronę Dunaju.

Zamożna ludność Izmailu i Reni wyjeżdża do Moskwy.

Rumuńska flotyla dunajowa opuściła port wojenny Galacz i cofnęła się do Kilii.

Oświadczenie Pokrowskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 29 grudnia.

Dzienniki donoszą telegraficznie z Petersburga:

Rosyjski minister spraw zagranicznych, P o k r o w s k i j, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że **kurs zagranicznej polityki rosyjskiej nie zmieni się.**

Stanowisko Rosyi wobec niemieckiej noty pokojowej jest dostatecznie znane, a nota Wilsona nie zmieni położenia, stworzonego przez obłudną propozycyę Niemiec.

Mimo szacunku dla humanitarnych życzeń W i l s o n a nie można przeoczyć dziwnego zbiegu okoliczności w postaci pojawienia się obu not.

Ruch pokojowy w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kolonia, 29 grudnia.

»Koelnische Zeitung« donosi:

Wśród ludności Rosyi **pragnienie pokoju znajduje coraz głośniejszy wyraz.** Kroki pokojowe Niemiec i państw neutralnych mają powodzenie. Opinia publiczna w Rosyi podzielona jest na dwa obozy, ale ruch pokojowy staje się coraz silniejszy, a wpływu jego na przyszłe stosunki Rosyi nie można jeszcze ocenić.

Zatonięcie okrętów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 29 grudnia.

Parowiec finlandzki »Dyghana«, wiozący pułk artyleryi wybrzeżnej z wysp Alandzkich do Helsingforsu, **najechał na minę rosyjską i zatonął.** Uratowano tylko 50 ludzi. Oprócz żołnierzy utonęło przeszło 1.000 koni i dużo materyału wojennego.

Parowiec pocztowy, kursujący pomiędzy Abo i Mariehamn również zatonął.

Wrażenie noty niemieckiej na armię francuską.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berno, 29 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Z opowiadań żołnierzy francuskich wynika, **że niemiecka nota pokojowa uczyniła na nich wielkie wrażenie.** Żołnierze francuscy oświadczają, że nie wierzą zapewnieniom rządu swojego o zwycięstwie nad Niemcami, również jak o odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii. Pragną jednej tylko rzeczy: pokoju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 grudnia.

Nabożeństwo z powodu ukonstytuowania się Rady m. Lublina.

Lublin. Z okazyi ukonstytuowania się reprezentacyi miejskiej, która dziś wieczór zbiera się na pierwsze posiedzenie, odbyło się przed południem w katedrze uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwo to w zastępstwie wojskowej generał-gubernii przybył szef cywilnego komisaryatu krajowego dr M a d e y s k i ze starostą dr. I s z k o w s k i m i innymi urzędnikami, zaś ze strony komendy obwodowej komendant obwodowy pułkownik T u r n a u z oficerami i urzędnikami komendy, dalej komisarz wojskowy m. Lublina major B u r z m i ń s k i z sekretarzem namiestnictwa D w o r s k i m, członkowie Rady miejskiej, jakoteż liczna publiczność. Nabożeństwo celebrował generalny administrator dyecezyi lubelskiej ks. K w i e k.

Kazanie uroczyste wygłosił proboszcz W ł o d z i ń s k i, który, wskazując na stosunki miejskie pod panowaniem rosyjskiem, omówił zadania nowego zarządu miejskiego i przywiódł na oczy radcom miejskim wysokie społeczne i kulturalne zadania, poczem prosił Boga o błogosławieństwo dla ich prac dla dobra ludności. Po nabożeństwie przedstawiciele władz, członkowie Rady miejskiej i zaproszona publiczność udali się do budynku magistratu, gdzie generalny administrator K w i e k poświęcił wielką salę, przysposobioną na posiedzenia reprezentacyi miejskiej. Po tej ceremonii generalny administrator zwrócił się do radców miejskich z przemową, życząc im pomyślnej pracy i wyrażając przekonanie, że działalność nowej reprezentacyi przyniesie błogosławieństwo, jeżeli wszyscy pamiętać będą o haśle „Z Bogiem i narodem" i w jedności z użyciem wszelkich sił wypełniać będą swój obowiązek. — Także w synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, żydowscy radcy miejscy i liczna publiczność.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.